



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i  
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL. ISSN 0239-4480

DWUMIESIĘCZNIK wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim; Redaktor: Bernard Hedman, CHESTER SPRINGS, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

UWAGA: Poniższy artykuł jest przedmiotem z OLD THEOLOGY QUARTERLY (z Kwartalnika Starej Teologii), wydawanego we wczesnych latach działalności br. Russella. Winieta rzeczonoego kwartalnika została wiernie przepisana.

NUMBER 82  
Part 2

OLD THEOLOGY QUARTERLY.

JULY, 1908  
6c a yr

PRIMARY STUDIES IN THE SCRIPTURES

ENTERED AT THE POST OFFICE.

ALLEGHENY, PA.

AS SECOND-CLASS MATTER

BRANCHES: LONDON, N.W., 24 EVERS HOLT ST.; MELBOURNE, EQUITABLE BLDG., COLLINS ST.  
BARMEN-ELBERFELD, COPENHAGEN, ÖREBRO, VVERDON-SUISSE

## Our Lord's Return — ITS OBJECT, THE — Restitution of All Things Spoken

„And he shall send Jesus Christ, which before was preached unto you; whom the heavens must retain until the times of restitution of all things which God hath spoken by the mouth of all his holy prophets since the world began.”—Acts 3:20, 21.

## Powrót Naszego Pana — JEGO CEL — Restytucja Wszystkich Rzeczy

„Pośle onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa, którego niebiosy mają zatrzymać aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków” — Dz. Ap. 3:20, 21.

**S**ADZIMY, że wszyscy zaznajomieni z Pismem Świętym przyznają i wierzą, że nasz Pan chciał, aby Jego uczniowie rozumieli, iż powróci On w jakimś celu, w jakiś sposób i w pewnym czasie, bo kiedy mówił, „gdy odejdę, przyjdę zasię” (Jana 14:3), z pewnością miał na myśli *drugie osobiste przyjście*. Wielu uważa, że gdy grzesznicy nawracają się, stanowi to część przychodzenia Chrystusa, i tak będzie przychodził aż cały świat zostanie nawrócony. Wtedy, powiadają przyjdzie zupełnie.

Tacy najwyraźniej zapominają o świadectwie Pisma Świętego na ten temat, które ujawnia przeciwieństwo ich oczekiwań, a mianowicie, że w czasie drugiego przyjścia naszego Pana świat będzie daleki od nawrócenia się do Boga, że „w ostateczne dni nastaną czasy trudne, albowiem będą ludzie rozkosze raczej miłujący niż miłujący Boga” (2 Tym. 3:1—4), że „żli ludzie i zwodziciele postąpią w gorsze”, zwodząc i będąc zwiedzeni (w. 13). Oni zapominają o szczególnym ostrzeżeniu Mistrza skierowanym do Jego „maluczkiego stadka”: „Strzeżcie się, aby śnać nie przyszedł na was nagle ten dzień, albowiem jako *sidło*

przypadnie na wszystkich [nieostrożnych], którzy mieszkają na obliczu wszystkiej ziemi” (Łuk. 21:34, 35). Możemy także być spokojni, bo jeśli jest powiedziane, że gdy Go ujrzą idącego, „narzekać będą przed nim wszystkie pokolenia ziemi” (Obj. 1:7), to jednak nie ma żadnej wzmianki o nawróceniu grzeszników. Czy wszyscy ludzie narzekają z powodu nawrócenia grzeszników? Przeciwnie, jeśli tekst ten dotyczy obecności Chrystusa na ziemi, co przyznają niemal wszyscy, uczy on, że wszyscy na ziemi nie będą zadowoleni z Jego pojawienia się, co z pewnością miałoby miejsce, gdyby wszyscy byli nawróceni.

Niektórzy spodziewają się rzeczywistego przyjścia i obecności Pana, lecz *odsuwają czas* tego wydarzenia bardzo daleko, twierdząc że świat musi być nawrócony przez wysiłki Kościoła w jego obecnym stanie i w ten sposób wiek Tysiąclecia zostanie zaprowadzony. Utrzymują że gdy świat zostanie nawrócony, szatan związany i znajomość Pańska napełni całą ziemię, wtedy narody już więcej nie będą się dowiadywać o wojnie, wtedy zakończy się praca Kościoła w jego obecnym stanie. Gdy Kościół dokona tego wielkiego

i trudnego zadania, Pan przyjdzie, by zakończyć ziemskie sprawy, nagrodzić wierzących i potępić grzeszników.

Niektóre wersety, rozpatrywane w oderwaniu od innych, wydają się popierać taki pogląd, lecz gdy na Boskie Słowo i plan patrzy się jak na całość, to okaże się, że one wszystkie będą nasuwać przeciwny wniosek, to znaczy, że Chrystus przychodzi przed nawróceniem świata i panuje w celu nawrócenia świata, że Kościół jest obecnie na próbie i że nagrodą obiecaną zwycięzcom jest uczestniczenie, po ich uwielbieniu, w tym panowaniu razem z Panem Jezusem, co jest zaplanowanym przez Boga środkiem błogosławienia świata i dotarcia znajomości Pańskiej do każdego stworzenia. Takie są specjalne obietnice Pana: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej ... i ożyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat” — Obj. 3:21; 20:4.

Apostoł (Dz. Ap. 15:14) podaje nam, że *głównym celem* Ewangelii w obecnym wieku jest „wzięcie ludu” dla imienia Chrystusowego — zwycięskiego Kościoła, który w drugim Jego adwencie będzie z Nim połączony i otrzyma Jego imię. Świadczenie światu jest w tym wieku celem drugorzędym.

### „MYŚLI MOJE NIE SĄ JAKO MYŚLI WASZE”

— Iz. 55:8-11

Dalsze badanie objawionych planów Boga da szersze spojrzenie na cel obu, pierwszego i drugiego, adwentów. I powinniśmy pamiętać, że obydwie wydarzenia są związane z sobą jako części jednego planu. Szczególnym zadaniem pierwszego adwentu było *odkupienie* ludzi, natomiast drugiego jest *podniesienie*, błogosławienie i uwolnienie odkupionych. Złożywszy swoje życie na okup za wszystkich, nasz Zbawiciel wstąpił do nieba, by przedstawić tę ofiarę Ojcu, doko-

nując w ten sposób pojednania za grzech człowieka. On zwleka i pozwala „księciu tego świata” na kontynuowanie panowania zła aż do czasu wybrania „Oblubienicy, małżonki Baranka”, która by być uznaną za *godną* takiego zaszczytu, musi pokonać wpływ obecnego złego świata. Wtedy będzie mogła się rozpocząć praca udzielenia światu wielkich błogosławieństw uzyskanych dla niego przez Jego ofiarę, a On przyjdzie, by błogosławić wszystkie rodziny ziemi — Żyd. 9:24, 28; Dz. Ap. 15:14; Obj. 3:21.

To prawda, że przywracanie do życia i błogosławienie mogło się rozpocząć od razu, gdy cena okupu została zapłacona przez Odkupiciela i, wówczas wraz z przyjściem Mesjasza, byłoby jednym wydarzeniem, panowanie i błogosławienie rozpoczęłyby się natychmiast, jak początkowo spodziewał się tego Apostoł (Dz. Ap. 1:6). Lecz Bóg przewidział „lepsze rzeczy dla nas” — dla chrześcijańskiego Kościoła (Żyd. 11:40). Stąd więc w naszym interesie leży, by panowanie Chrystusa było oddzielone od cierpień Głowy tymi osiemnastoma wiekami.

Okres między pierwszym i drugim adwentem, między odkupieniem wszystkich i błogosławieniem wszystkich, jest przeznaczony na próbowanie i wybieranie Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowym. W przeciwnym razie byłby tylko jeden adwent, a dzieło, jakie będzie wykonane w czasie drugiej obecności, w Tysiącleciu, nastąpiłoby zaraz po zmartwychwstaniu Jezusa. Lub, zamiast mówić, że dzieło drugiego adwentu nastąpiłoby zaraz po pierwszym, powiedzmy raczej, że gdyby Jehowa nie planował wyboru „maluczkiego stadka”, „Ciała Chrystusa” — pierwszy adwent nie nastąpiłby wówczas, kiedy nastąpił, lecz miałby miejsce w czasie przewidzianym dla drugiego adwentu i byłby tylko jeden adwent, ponieważ Bóg najwyraźniej zamierzył *dozwolenie* zła na sześć tysięcy lat oraz oczyszczenie i restytucję wszystkiego w czasie siódmego tysiąclecia.

Z takiego punktu widzenia przyście Jezusa, jako ofiary i okupu za grzeszników, miało miejsce dostatecznie wcześniej przed czasem błogosławienia i restytucji, by umożliwić wybór Jego „maluczkiego stadka”, „współdziedziców”. Wyjaśni to niektórym wyraźne zwlekanie Boga z udzieleniem obiecanych błogosławieństw zapewnionych w okupie. Błogosławieństwa nastąpią we właściwym czasie, tak jak początkowo były zaplanowane, choć dla chwalebnego celu cena została zapłacona dużo wcześniej niż ludzie mogliby się tego spodziewać.

Apostoł informuje nas, że Jezus był nieobecny na ziemi — był w niebie — przez cały czas od wniebowstąpienia do początku czasów restytucji, wieku Tysiąclecia: „Którego niebiosa mają zatrzymać *aż do* czasu naprawienia wszystkich rzeczy...” (Dz. Ap. 3:21). Skoro Pismo Święte w taki sposób uczy o celu drugiego adwentu naszego Pana, jako restytucji wszystkich rzeczy oraz o tym, że w czasie Jego pojawienia się narody będą tak bardzo dalekie od na-

„UMIĘJTN I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”

2 Piotra 1: 12

**Rok LXXVIII Listopad - Grudzień, 96 Nr 6**  
**(A.D. 1996 - A.M. 6125)**

### SPIS TREŚCI

<b>Powrót naszego Pana</b> .....	<b>82</b>
Decydująca próba - Sodomici.....	86
<b>Jezus "rzekł mu: Pójdź za mną"</b> .....	<b>88</b>
Poszczenie i ucztowanie - typ i antytyp.....	90
<b>Pytania biblijne</b> .....	<b>92</b>
Przypowieść o owcach i kozłach .....	92
Adam objęty Okupem .....	93
Wtóra śmierć teraz dla bardzo nielicznych ...	95
Salutowanie fladze .....	96

OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI  
I OBJAWIENIA CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA  
NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA" — Tyt. 2:13

wrócenia się, że aż rozgniewane (Obj. 11:18) i w opozycji, to jednak trzeba przyznać, że albo Kościołowi nie uda się wykonać jego misji i wobec tego plan Boży będzie na razie zniweczony, albo jest tak jak mówimy i dowiedliśmy, że w obecnym wieku Kościół nie miał nawrócić świata, a jego misją było głoszenie po całym świecie *na świadectwo* oraz przygotowywanie się pod Boskim kierownictwem do wielkiej pracy w przyszłości. Bóg jeszcze nie wyczerpał swej wielkiej mocy nawrócenia świata. Co więcej, *nawet jeszcze nie próbował go nawrócić*.

Ci, którzy twierdzą, że Jehowa od sześciu tysięcy lat usiłuje nawrócić świat, lecz cały czas bez powodzenia, muszą mieć trudności z pogodzeniem takich poglądów z zapewnieniem Biblii, że wszystkie Boskie zamiary zostaną zrealizowane i Jego Słowo nie wróci do Niego próżne, lecz poszczęści mu się w *tym, na co zostało posłane* (Iz. 55:11). Fakt, że świat nie został jeszcze nawrócony i poznanie Pana nie napełniło jeszcze ziemi jest dowodem, że ono nie zostało *jeszcze wysłane* z taką misją.

Spoglądając wstecz, zauważamy wybór Abrahama i niektórych z jego potomstwa jako przewodów, przez które miało przyjść obiecane nasienie, błogosławiące wszystkie rodziny ziemi (Gal. 3:16, 29). Widzimy także wybór Izraela spośród wszystkich narodów jako tego, w którym Bóg typicznie zilustrował sposób, w jaki dokonane zostanie wielkie dzieło na rzecz świata, takie jak wyzwolenie go z Egiptu, jego Kanaan, przymierza, prawa, ofiary za grzechy, zniesienie win i kropienie ludu oraz jego kapłaństwo wykonujące to wszystko, które było miniaturą i typiczną reprezentacją prawdziwego kapłaństwa i ofiar na oczyszczenie świata ludzkości. Zwracając się do ludu, Bóg powiedział: „Tylkom was samych poznał ze wszystkich rodzajów ziemi” (Am. 3:2). Do przyjścia Chrystusa tylko ten naród był uznawany, tak i potem również, gdyż służba naszego Pana była ograniczona do Izraela i On nie pozwalał uczniom udawać się do innych narodów. Gdy ich wysyłał, powiedział: „Na drogę pogan nie zachodźcie, i do miasta Samarytańczyków nie wchodźcie”. Dlaczego, Panie? Ponieważ Jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego” (Mat. 10:5, 6; 15:24). Cały Jego czas, aż do śmierci był przeznaczony dla nich i wtedy też dokonał się Jego pierwsze dzieło na rzecz świata, pierwsze zmanifestowanie Jego wolnej i wszechogarniającej łaski, która „w słusnym czasie” będzie rzeczywistym błogosławieństwem dla wszystkich. Gdy powołana grupa zostanie uzupełniona (powołana, by stać się synami Bożymi, dziedzicami Boga i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem naszym Panem, tymi którzy swe powołanie i wybór uczynią pewnym), wtedy Boski plan zbawienia *świata* dopiero się zacznie.

*Nasienie* potrze głowę węża dopiero wtedy, gdy zostanie wybrane, rozwinięte i wyniesione do sprawowania władzy. „A Bóg pokoju zetrze szatana pod

nogi wasze *rychło*” (Rzym. 16:20; 1 Moj. 3:15). Wiek Ewangelii przygotowuje czystą pannę, wierny Kościół, na przyjście Oblubieńca. A przy końcu wieku, gdy ona będzie już „gotowa” (Obj. 19:7), przyjdzie Oblubieniec, a ci którzy będą gotowi, wejdą wraz z Nim na zaślubiny — drugi Adam i druga Ewa staną się jednym, po czym zacznie się wspaniałe dzieło restytucji. W następnym wieku nowe niebiosa i nowa ziemia, Kościół, nie będą już zaręczoną panną, lecz Oblubienicą a wtedy „Duch i Oblubienica powiedzą: Przyjdź! A kto słyszy, niech rzecze: przyjdź! A kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”.

Wiek Ewangelii, chociaż nie zakończył misji Kościoła, jest jedynie niezbędnym przygotowaniem do wielkiego przyszłego dzieła. Całe stworzenie wzdycha i wespół boleje aż dotąd, oczekując *objawienia* synów Bożych (Rzym. 8:22, 19). Radosny to fakt, że wolna łaska w najpełniejszym zakresie jest przewidziana w planie naszego Ojca, jako błogosławiona sposobność nadchodzącego wieku, nie tylko dla żyjących, lecz także tych, którzy zmarli.

#### ZAWIEDZONE OCZEKIWANIA PREMILENARYSTÓW

Niektórzy dostrzegają nieco z błogosławieństw drugiego adwentu i w pewnym stopniu doceniają fakt, że Pan przychodzi, by udzielić wielkich błogosławieństw okupionych swoją śmiercią, lecz nie rozumieją tej ostatniej propozycji, tej mianowicie, że ci co są w grobach, są tak samo zainteresowani chwalebny panowaniem Mesjasza, jak ci, którzy w tym czasie w mniejszym stopniu znajdować się będą w niewoli skażenia — śmierci. Lecz jak bez najmniejszej wątpliwości Jezus umarł za *wszystkich*, tak wszyscy muszą otrzymać błogosławieństwa i sposobności, jakie Pan nabył własną drogocenną krwią. W związku z tym powinniśmy się spodziewać w Wiek Tysiąclecia błogosławieństw dla wszystkich, którzy są w grobach, jak również dla żyjących. W miarę jak będziemy dalej zgłębiać świadectwo Pańskie na ten temat, znajdziemy na to liczne dowody. Z powodu Boskiego planu przewidującego ich uwolnienie, znajdujący się w grobach nazywani są „*więźniami nadziei*”. Jaki jest i jaki ma być ich stan? Czy Bóg niczego nie zabezpieczył dla tych, których stan i okoliczności musiał przewidzieć? Czy On od założenia świata przygotował dla nich ów okropny i niemiłosierny plan beznadziejnych i wiecznych tortur, jak utrzymuje wielu z Jego dzieci? Czy może w wysokościach, głębokościach, długościach i szerokościach swego planu ma jeszcze dla wszystkich sposobność dojścia do poznania tego *jedyne* imienia oraz stania się posłusznymi przewidzianym warunkom, aby móc cieszyć się wiecznym życiem? Czytamy, że „Bóg jest miłością” i że „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń uwierzy nie zginął” (1 Jana 4:8; Jana 3:16). Czyż nie wydaje się słusne, że skoro Bóg tak umiłował świat, to przewidział, że nie tylko wierzący

mogą być zbawieni, lecz że wszyscy będą mogli usłyszeć, aby uwierzyć?

Ponadto gdy czytamy: „Tenci był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat” (Jana 1:9), nasze obserwacje podpowiadają, że tak nie jest. Każdy człowiek nie został oświecony. My widzimy, że Pan oświecił niewielką liczbę z miliardów na ziemi. Nawet w tym stosunkowo oświeconym dniu miliony pogan nie dają żadnego dowodu takiego oświecenia. Nie byli oświeceni Sodomici ani inne rzesze ludzi w minionych wiekach. Jezus Chrystus z łaski Bożej skosztował śmierci „za każdego człowieka” (Żyd. 2:9). Lecz jeśli skosztował śmierci za sto czterdzieści trzy miliardy, i z jakiejś przyczyny ta ofiara staje się skuteczna tylko dla jednego miliarda, czy w takim razie odkupienie stosunkowo nie było niepowodzeniem? A w takim przypadku, czy oświadczenie Apostoła nie jest zbyt przesadzone? Gdy znowu czytamy: „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie WSZYSTKIEMU LUDOWI” (Łuk. 2:10), a patrząc wokoło widzimy, że jest to radością tylko dla „maluczkiego stadka”, a nie dla wszystkich ludzi, bylibyśmy zmuszeni do zastanowienia się, czy aniołowie nie przesadzili w dobroci oraz zasięgu swego posłannictwa i nie przecenili znaczenia dzieła, jakie ma wykonać zapowiadany przez nich Mesjasz.

W innym miejscu czytamy: „Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tym. 2:5, 6). Na okup za *wszystkich*? To dlaczego wszyscy z odkupionych nie mieliby mieć jakiejś korzyści z śmierci Chrystusa? Dlaczego *wszyscy* nie mieliby poznać prawdy, aby mogli uwierzyć?

#### PLAN WIEKÓW — KLUCZ DANY PRZEZ BOGA

Jakże niejasne, jakże niekonsekwentne wydają się te wypowiedzi bez tego klucza, lecz kiedy znajdziemy klucz do Boskiego planu, te wszystkie wersety jednym głosem oznajmiają, że „Bóg jest miłością”! Klucz ten można znaleźć w drugiej części ostatnio zacytowanego tekstu: „Który dał samego siebie na okup za wszystkich, ABY O TYM ŚWIADCZONO WE WŁAŚCIWYM CZASIE”. Bóg ma właściwy czas na wszystko. Mógł świadczyć o okupie w ich przeszłym życiu, ale ponieważ tego nie uczynił, wynika z tego, że ich właściwy czas należy do przyszłości. Dla tych, którzy mieli należeć do Kościoła, Oblubienicy Chrystusowej, oraz uczestniczyć w zaszczytach królestwa, „właściwym czasem” na usłyszenie jest chwila obecna. Ktokolwiek teraz ma uszy ku słuchaniu, niech słucha i uważa, a będzie odpowiednio do tego błogosławiony. Chociaż Jezus zapłacił za nas okup zanim się urodziliśmy, to nie był nasz „właściwy czas”, by o tym usłyszeć, ten czas nastąpił wiele lat później i jedynie uświadomienie sobie tego przyniosło odpowiedzialność, i to tylko w stopniu zależnym od naszych zdolności i oceny. Ta sama zasada dotyczy wszystkich. We właściwym dla Boga czasie będzie to

świadczone wszystkim i wszyscy będą wówczas mieli sposobność uwierzenia i otrzymania błogosławieństwa.

Panuje opinia, że śmierć kończy wszelkie próby, lecz nie ma żadnego wersetu Pisma Świętego, który by tak nauczał. Bóg nie zamierza zbawiać ludzi z powodu ignorancji, lecz „chce, aby *wszyscy ludzie* ... ku znajomości prawdy przyszli” (1 Tym. 2:4). A ponieważ szerokie rzesze ludzi umierają w niewiedzy i ponieważ „nie ma żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie” (Kaz. 9:10), dlatego Bóg przewidział obudzenie umarłych, w celu poznania, uwierzenia i zbawienia. Stąd Jego planem jest, aby , jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni byli, ale każdy w swoim rzędzie” — najpierw Kościół Ewangelii, Oblubienica, Ciało Chrystusowe, a następnie, w wieku Tysiącejcia, wszyscy, którzy staną się Jego w czasie tego tysiąca lat Jego *obecności* (błędnie przetłumaczono jako *przyjście*), Pańskim właściwym czasie dla wszystkich, aby Go poznali od najmniejszego do największego (1 Kor. 15:22, 23).

Widzimy więc, że wszystkie te dotychczas trudne teksty zostały wyjaśnione stwierdzeniem „aby o tym świadczone we właściwym czasie”. *We właściwym czasie* prawdziwe światło oświeci każdego człowieka, jaki przyszedł na ten świat. *We właściwym czasie* będzie to „radością wielką, która będzie wszystkiemu ludowi”. Tych wersetów nie można w żaden inny sposób użyć bez ich wypaczenia. Paweł z naciskiem przedstawia ten zarys argumentu w Liście do Rzym. 5:18, 19. Uzasadnia, że tak jak wszyscy ludzie zostali potępieni na śmierć z powodu grzechu Adama, tak sprawiedliwość Chrystusowa i Jego posłuszeństwo aż do śmierci stały się podstawą usprawiedliwienia. I jak wszyscy stracili życie w pierwszym Adamie, tak wszyscy, prócz świadomych przewinień, mogą otrzymać życie przyjmując drugiego Adama.

Piotr mówi nam, że o tej restytucji przepowiadał Bóg przez usta wszystkich świętych proroków (Dz. Ap. 3:19-21). Wszyscy prorocy uczą o niej. Ezechiel opowiada o dolinie suchych kości: „Te kości są wszystkim dom Izraelski”. Bóg mówi do Izraela: „Oto Ja otworzę groby wasze i wywiodę was z grobów waszych, ludu mój, i przywiodę was do ziemi Izraelskiej! I dowiecie się, że Ja Pan, gdy ... dam w was ducha mego, a ożyjecie, i dam wam odpocząć w ziemi waszej; i dowiecie się, że Ja Pan mówię to i uczynię, mówi Pan” (Ezech. 37:11-14).

Zgadzą się z tym słowa Pawła (Rzym. 11:25, 26): „zatwardziałość z części przyszła na Izraela, póki by nie weszła zupełność pogan [wybrana grupa, Oblubienica Chrystusowa]. A tak wszystkim Izrael będzie zbawiony”, przyprawiony z powrotem ze swego stanu odrzucenia, ponieważ „nie odrzucił Bóg ludu swego, który przejrzał” (w. 2). Byli odrzuceni od Jego łaski w czasie wybierania Oblubienicy Chrystusowej, lecz zostaną ponownie do niej przyjęci, gdy praca ta

zostanie wykonana (w. 28-33). Proroctwa są pełne oświadczeń o tym, jak Bóg ponownie ich wszczepi i już więcej nie będą wykorzeni. „Tak mówi Pan, Bóg Izraelski... obróć oko moje na nich ku dobremu i przywiodę ich do tej ziemi, gdzie ich pobuduję, a nie skażę, i wszczepię ich, a nie wykorzenię. Albowiem dam im serce, aby mię poznali, żem Ja Pan; i będą mi ludem moim, a Ja będę Bogiem ich, gdy się nawrócą do mnie całym sercem swoim" (Jer. 24:5-7; 31:28; 32:40-42; 33:6-16). Nie może to jedynie dotyczyć powrotów z wcześniejszych niewoli w Babilonie, Syrii itp., ponieważ po nich ponownie byli wykorzeni.

Chociaż wydaje się, że wiele proroctw i obietnic przyszłych błogosławieństw dotyczy wyłącznie Izraela, należy pamiętać, że był on narodem typycznym, dlatego dane im obietnice, choć niekiedy mogą mieć szczególne zastosowanie do nich samych, generalnie mają również szersze zastosowanie do całego świata, który naród ten obrazował. Podczas gdy Izrael jako naród był typem całego świata, jego kapłani byli typem wybranego „maluczkiego stadka”, Głowy i Ciała Chrystusowego, „królewskiego kapłaństwa”, natomiast ofiary, oczyszczenia i pojednanie dokonywane za Izraela były typami „lepszych ofiar”, pełniejszego oczyszczenia i prawdziwego pojednania „za grzechy całego świata”, którego oni są częścią.

#### DECYDUJĄCA PRÓBA — SODOMICI

Co więcej, Bóg wymienia z nazwy inne narody i obiecuje ich przywrócenie. Jako przekonywający przykład tego podajemy Sodomitów. Jeśli znajdziemy wyraźne wzmianki o restytucji Sodomitów, możemy być przekonani o prawdziwości tej wspaniałej doktryny o restytucji dla całej ludzkości, o której mówiły usta wszystkich świętych proroków. Dlaczego Sodomici nie mieliby mieć sposobności osiągnięcia doskonałości i wiecznego życia tak samo jak Izrael czy ktokolwiek z nas? To prawda, że nie byli sprawiedliwi, ale Izrael też nie był sprawiedliwy i my też nie jesteśmy, chociaż teraz słyszymy Ewangelię. „Nie ma sprawiedliwego ani jednego”, prócz przypisanej sprawiedliwości Chrystusa, który umarł za wszystkich. Własne słowa naszego Pana mówią nam, że chociaż Bóg spuścił z nieba ogień i zniszczył wszystkich, z powodu ich niegodziwości, to jednak Sodomici nie byli w Jego oczach tak wielkimi grzesznikami jak Żydzi, którzy mieli większą znajomość (1 Moj. 19:24; Łuk. 17:29). Do Żydów z Kafarnaum powiedział: „gdyby się byli w Sodomie te cuda działały, które się działały w tobie, zostałyby aż do dnia dzisiejszego” (Mat. 11:23).

W ten sposób nasz Pan uczy, iż Sodomici nie mieli pełnej sposobności, ale On zapewnia im taką szansę, gdy dodaje (w. 24): „Nawet powiadam wam, iż lżej będzie ziemi Sodomskiej w dzień sądny niżeli tobie”. Charakter dnia sądu i jego dzieło są pokazane w innym miejscu.\* Tutaj jedynie zwracamy uwagę na fakt, że dla Kafarnaum będzie to *znośny* czas, a jeszcze *znośniejszy* dla Sodomy, ponieważ Sodoma ani nie

otrzymała *jeszcze pełnej* wiedzy, ani wszystkich błogosławieństw dostępnych tylko przez „Nasienie”, natomiast Kafarnaum zgrzeszyło przeciwko większemu światłu.

A jeżeli Kafarnaum i cały Izrael mają być wspomniani i błogosławieni pod „Nowym Przymierzem”, to dlaczego także Sodomici nie mieliby być błogosławieni wśród „wszystkich rodzajów ziemi”? Z pewnością będą błogosławieni. Pamiętajmy, że jeśli Bóg spuścił „jako deszcz ogień z siarką z nieba i wytracił wszystkie” na wiele wieków przed czasami Jezusa, kiedy On mówił o ich restytucji, oznaczającej ich przebudzenie, ich powrót z grobu.

W „słusznym czasie” zostaną obudzeni z umarłych, doprowadzeni do znajomości prawdy i w ten sposób błogosławieni razem z wszystkimi rodzinami ziemi przez obiecane „Nasienie”. Wtedy staną na próbie wiecznego życia.

Tylko z tego punktu widzenia, i z żadnego innego, możemy zrozumieć postępowanie Boga miłości z Amalekitami i innymi narodami, których nie tylko zezwolił, lecz polecił Izraelowi zniszczyć, mówiąc: „Przetoż idź i pobij Amaleka i wytrac jako przeklęte wszystko, co ma; nie sfołguj mu, ale wybij od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego, od wołu aż do owcy, od wielbłąda aż do osła” (1 Sam. 15:3). To pozornie lekkomyślne niszczenie życia wydaje się nie do pogodzenia z charakterem miłości przypisywanej Bogu oraz z nauką Jezusa „miłujcie nieprzyjaciół waszych” itp., dopóki nie zrozumiemy systematycznego porządku Boskiego planu, „właściwego czasu” dla realizacji każdego jego zarysu oraz faktu, że każdy członek rodzaju ludzkiego ma w nim swoje miejsce.

Możemy teraz zrozumieć, że ci Amalekici, Sodomici i inni zostali pokazani jako przykład Boskiego oburzenia oraz Jego determinacji ostatecznego i całkowitego zniszczenia czynicieli zła, jako przykłady, które miały służyć nie tylko innym, lecz także im samym, gdy nadejdzie ich dzień sądu i próby.

Niektórzy, dość chętnie przyjmują Boskie miłosierdzie przez Chrystusa w przebaczeniu ich własnych grzechów i słabości pod wpływem większego światła i znajomości, nie mogą sobie jednak wyobrazić takiej samej łaski obejmującej pod Nowym Przymierzem innych, chociaż im się wydaje, że to się zgadza z twierdzeniem Apostoła, iż Jezus Chrystus z łaski Bożej skosztował śmierci za każdego człowieka. Niektórzy z nich sugerują, że w proroctwie tym Pan musiał mówić do Żydów z ironią, mając na myśli to, że równie chętnie przywróciłby Sodomitów tak jak i ich, lecz nie ma zamiaru przywracać kogokolwiek. Zobaczmy jednak, jak następne wersety zgadzają się z tym poglądem (Ezech. 16:49-63). Pan powiada: „Wszakże wspomnę na przymierze moje z tobą uczynione za dni młodości twojej, i zawrę z tobą przymierze wieczne. I wspomniesz na drogi twoje i zawstydzisz się, gdy przyjmiesz siostry twoje ... A tak zawrę przymierze moje z tobą, a dowiesz się, żem Ja Pan.

\* Zob. Tom I „WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO” p.t. *Boski Plan Wieków*

Abyś wspomniała i zawstydzila się i nie mogła więcej otworzyć ust dla wstydu swego, gdy cię oczyszczę od wszystkiego, coś czyniła, mówi panujący Pan". Jeśli obietnica jest w ten sposób podpisana przez wielkiego Jehowę, wszyscy którzy przyłożyli swoją pieczęć, że Bóg jest prawdą, z ufnością mogą radować się z jej pewności, szczególnie ci, którzy zrozumieli, że te błogosławieństwa Nowego Przymierza zostały potwierdzone przez Boga w Chrystusie, który jest „ubłaganiem za grzechy nasze [Kościoła], lecz nie tylko za nasze, ale też za grzechy całego świata”.

Paweł dodaje do tego własne świadectwo, mówiąc: „A tak wszystek Izrael [żyjący i umarli] będzie zbawiony [uleczony z ślepoty], jako napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci niepobożności od Jakuba. A toć będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich ... według wybrania są miłymi dla ojców. Albowiem darów swoich i wezwania Bóg nie żałuje" (Rzym. 11:26-29).

Jakże inny jest ten wspaniały plan Boga o wyborze teraz nielicznych, w tym celu, aby błogosławić później wielu, zachowując przed wypaczeniem prawd reprezentowanych przez te dwa przeciwstawne poglądy — kalwinizm i arminianizm! Ten pierwszy zarówno zaprzecza biblijnej doktrynie o wolnej łasce, jak i okrutnie wypacza wspaniałą doktrynę o wyborze. Ten drugi odrzuca doktrynę wyboru i nie ogarnia błogosławionej pełni Boskiej wolnej łaski.

W słusznym czasie zakończy się dzień ucisku, gdy ten, który przemówił do szalejącego Morza Galilejskiego, podobnie z mocą rozkaże szalejącemu morzu ludzkich namiętności, mówiąc: „Uciszczenie!” Gdy „powstanie” książę pokoju z mocą, nastanie wielki spokój. Wtedy szalejące i zderzające się elementy uznają autorytet „Pomazańca Jehowy”, „objawi się chwała Pana, a ujrzy wszelkie ciało społem”. W czasie tak rozpoczętego panowania Chrystusa „błogosławione będą wszystkie rodziny ziemi”.

#### **„NIE PRZYJDZIE KRÓLESTWO BOŻE Z POSTRZEŻENIEM” — Łuk. 17:20**

Faryzeusze w czasie pierwszego adwentu popełnili błąd przypuszczając, że Królestwo, jakie ogłaszał Chrystus będzie Królestwem widzialnym, składającym się z Niego i Jego naśladowców w ciele. Nie widząc żadnej armii ani innych dowodów doczesnej siły dla ustanowienia ziemskiego królestwa, postanowili zdemaskować bezpodstawność twierdzeń naszego Pana przed Jego naśladowcami, zadając Jemu pytanie: Kiedy pojawi się twoje Królestwo Boże, kiedy je

zobaczymy? Zwróćmy uwagę na odpowiedź naszego Pana, która, gdyby została zrozumiana przez faryzeuszy, mogłaby być dla nich wielkim objawieniem. On odpowiedział: „Nie przyjdzie królestwo Boże z postrzeżeniem”. Jakże dziwną musiała być dla nich ta odpowiedź! W takim razie Królestwo Boże miało być — królestwem, którego nie można dostrzec ani zobaczyć — królestwem niewidzialnym. Lecz nasz Pan kontynuował wyjaśnienie i wzmógł ich zmieszanie, dodając: „Ani rzeką: Oto tu albo oto tam jest!” Następnie nasz Pan podał klucz do całej tej sprawy: „Albowiem królestwo Boże w was jest”. To znaczy, gdy przyjdzie Królestwo Niebieskie, będzie ono wśród ludzkości, obecne wszędzie, lecz całkowicie niewidzialne, tak że nie będzie go można zobaczyć cielesnym okiem czy też zlokalizować i pokazać je, chociaż będzie obecne wszędzie wśród ludzi, wszechobecna i wszechmocna władza, panowanie sprawiedliwości. W naszym potocznym tłumaczeniu myśl ta jest zaciemniona przez słowa „w was”, co lepiej byłoby oddać „wśród was”. Każdy może jednak zauważyć, że intencją naszego Pana nie mogło być stwierdzenie, że królestwo Boże wtedy było lub kiedykolwiek będzie, w sercu klasy, do której się zwracał i którą gdzie indziej nazywał „... obłudni! ... podobni grobom pobielanym ... pełne ... wszelakiej nieczystości”.

#### **„PODOBNI MU BĘDZIEMY, ALBOWIEM UJRZYMY GO TAK JAKO JEST”**

Gdy dojdziemy do właściwego zrozumienia o naszym Panu w Jego wspaniałym stanie i gdy będziemy pamiętać o słowach Apostoła, że Jego Kościół będzie takim, jak On jest i „ujrzy go tak jako jest” — stosunkowo łatwo zrozumiemy, że cały uwielbiony Kościół będzie tak samo niewidzialny dla świata, jak Niebiański Ojciec i jak nasz Pan Jezus po zmartwychwstaniu. Gdy będziemy pamiętać, że ten Kościół stanowi Królestwo Boże, „królewskie kapłaństwo”, które ma panować i błogosławić światu w czasie Wieku Tysiąclecia, słowa naszego Pana do faryzeuszy stają się zupełnie zrozumiałe: „nie przyjdzie królestwo Boże z postrzeżeniem. Ani rzeką: oto tu albo oto tam jest; albowiem oto królestwo Boże wśród was jest” — obecna, lecz niewidzialna władza, rząd, panowanie sprawiedliwości.

Apostoł Paweł był jedynym z uczniów, który ujrzął naszego Pana „tak jako jest”. Mówi nam, że prawdziwa duchowa obecność Pana, daleka od cielesnej i ludzkiej, świeciła w południe światłością „jaśniejszą nad jasność słoneczną” (Dz. Ap. 26:13; 1 Jana 3:2; 1 Tym. 6:16).

## JEZUS „RZEKŁ MU: POJDZ ZA MNĄ”

### MAREK 2: 13-22

**K**AFARNAUM, gdzie nasz Pan nauczał i leczył, jest położone nad Morzem Galilejskim lub, jak to powiedzielibyśmy dzisiaj, nad Jeziorem Galilejskim. Było to ważne miasto handlowe, szczególnie dla handlu rybami, i niewątpliwie w związku z tym zaludnienie wybrzeża w tej okolicy było dość duże. Użyty w greckim tekście czas gramatyczny wskazuje, jak się wydaje, że nasz Pan chodził po wybrzeżu zatrzymując się tu i ówdzie, aby porozmawiać z tamtejszymi ludźmi, którzy tłumnie się zbierali, aby Go posłuchać. Podczas opisanej tu wędrówki Jezus przeszedł obok Mateusza, znanego przedtem jako Lewi, który z ramienia rządu rzymskiego pobierał cło, pracując jako urzędnik podatkowy. I kiedy właśnie zajmował się powierzonymi mu obowiązkami, Jezus zwrócił się do niego mówiąc: „Pójdź za mną”, a Mateusz okazał się posłuszny powołaniu do uczniostwa.

Wielu ludzi odnosi fałszywe wrażenie, wywołane zwięzłością opisu, i uważa, że Lewi (Mateusz) nigdy przedtem nie słyszał o Jezusie i że nasz Pan przechodząc obok rzucił na niego swego rodzaju urok, który doprowadził do tego, że Mateusz natychmiast porzucił swe zajęcie, zachowując się tak jak gdyby postradał zmysły. Powinniśmy pamiętać, że było wręcz przeciwnie, bowiem Pan i Jego uczniowie byli od lat dobrze znani w całej okolicy, a Mateusz prawdopodobnie nie tylko wiedział o naszym Panu, ale też wierzył w Niego jako Mesjasza. Jednakże aż do tego momentu Jezus nie zaprosił go, aby został jednym z Jego bliskich uczniów. Dlatego też aż do tej chwili Mateusz nie mógł podjąć próby zostania jednym z nich. Niewątpliwie było wielu takich, którzy wielokrotnie słyszeli prowadzone przez Pana rozmowy i którzy byli zaliczani do grona Jego przyjaciół, ale nigdy dotąd nie otrzymali zaproszenia, aby zostać specjalnymi naśladowcami, towarzyszami i współsługami w służbie Ewangelii, jak to miało miejsce w przypadku Dwunastu.

Nie powinniśmy też przypuszczać, że Mateusz pozostawił swą kasę otwartą a rachunki z rządem rzymskim nie załatwione i natychmiast podążył za Mistrzem. Należy raczej przyjąć, że prawdopodobnie upłynęło kilka dni lub kilka tygodni, zanim Mateusz pozatwiał swe sprawy i mógł odpowiedzieć na Pańskie wezwanie do stanu apostołstwa. Powinniśmy pamiętać, że w opisie ewangelicznym w zwięzłej formie przedstawiona została historia kilku lat oraz wiele dyskusji, rozmów i wydarzeń.

Wydaje się, że tak jak prawdopodobnie Pan zmienił imię Szymonowi, nazywając go Piotrem, tak też

podobnie imię Lewiego zostało zastąpione imieniem Mateusz, które znaczy „dar Boży”. Mateusz był celnikiem, a więc osobą która zajmowała się podatkami i dochodami skarbowymi. Zarówno samo słowo „celnik”, jak i jego zawód budziły najwyższy wstręt w Żydach, którzy z niechęcią podporządkowywali się ustanowionym przez Rzymian przepisom podatkowym. Celnicy uważani byli za ludzi pozbawionych uczuć patriotycznych, niełojalnych wobec własnego narodu, ponieważ podejmowali służbę na rzecz wrogiego rządu i wykorzystując znajomość własnego kraju oraz narodu pomagali zbierać podatki, które były uważane za niesprawiedliwe. Urząd ten — jak to zaraz pokażemy — stwarzał wiele sposobności do dopuszczania się nieuczciwości i nadużycia, do łapownictwa, itp., ale ani przez chwilę nie możemy przypuszczać, że Lewi należał do takich właśnie nieuczciwych celników, bo gdyby był tego rodzaju człowiekiem, to możemy być pewni, że nie zostałby powołany do apostołstwa i nie odpowiedziałby na to powołanie, bo nie zapominajmy, że jest napisane, iż „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie;” (Jana 6:44).

### UHONOROWANIE POŚWIĘCONEGO DOMU

Mateusz był człowiekiem wpływowym i gdy tylko przyjął Pańskie powołanie, odpowiadając na nie osobistym poświęceniem się oraz poświęceniem wszystkiego, co do niego należało, zaczął je wykorzystywać, aby przyciągnąć innych do Zbawcy. Zwykł opowiadać o swym poświęceniu się na rzecz tej jedynej sprawy w taki sposób i w sprzyjających warunkach, że pozyskiwał pewne osoby. W tym też celu wydał w swym domu przyjęcie na cześć Pana i Jego uczniów, zapraszając na nie wielu swych przyjaciół i współpracowników. W naszej lekcji wszyscy tam zgromadzeni nazwani zostali „celnikami” i „grzesznikami”.

Wykazaliśmy już dlaczego celnicy byli skazani na wykluczenie z towarzystwa przez nauczonych w Piśmie i faryzeuszy — nie z tego powodu, że byli ludźmi złymi, ale dlatego, że wykonywany przez nich zawód nie cieszył się szacunkiem, a zostawszy w ten sposób odcięci od ultrareligijnego społeczeństwa, celnicy zmuszeni byli do ograniczenia swych kontaktów do społeczności określanej mianem niereligijnej i na zasadzie kontrastu nazywanej „grzesznikami”.

Nie mamy rozumieć, że termin „grzesznicy” odnosił się koniecznie do ludzi nikczemnych i złoczyńców, ale raczej że określał te osoby, które nie wyznawały ani nie usiłowały wyznawać tej świętości, jaką przy-



pisywali sobie faryzeusze - osoby, które nie utrzymywały, że w pełni zachowują Boski Zakon, które nie wyznawały, że starają się, aby zewnętrzna strona używanego przez nich kubka lub półmiska była zupełnie czysta, chociaż być może w wielu przypadkach wewnętrzna strona ich naczyń była równie czysta lub czystsza niż serca owych faryzeuszy, którzy zapewniali o doskonałej świątobliwości. O tym nasz Pan dawał do zrozumienia przy kilku okazjach. Kiedy więc czytamy, że nasz Pan był przyjacielem celników i grzeszników, to nie mamy rozumieć, że dobierał sobie za towarzyszy awanturników lub ówczesnych moralnie trędowatych. Raczej należy rozumieć, że zgodnie z użyciem jakie zastosowano w tamtych czasach, jedna klasa Żydów określana była mianem ludzi świętych (faryzeusze), a inna jako niepraktykująca pełnej świątobliwości (grzesznicy).

Podjęte przez Mateusza wysiłki, zmierzające do zapoznania jego przyjaciół i współpracowników z Mistrzem i Jego naukami, są rzeczywiście godne pochwały i stanowią właściwą ilustrację tego, co powinien uczynić każdy kto wstępuje do Pańskiego stadka. Każdy powinien starać się wywrzeć swój wpływ tam, gdzie mógłby odnieść najlepszy skutek, a więc wśród tych, których sam dobrze zna i którzy jego dobrze znają - tych, na których będzie mieć wpływ jego dotychczasowa uczciwość i dobry charakter, albo też na tych, którzy najlepiej dostrzegą radykalną zmianę, jaka zaszła w jego życiu.

Kolejną lekcją skierowaną do nas jest stosowność praktykowania wykorzystywania gościnności jako sposobu popierania nauk prawdy. Domy tych, którzy poświęcili się Panu powinny również być domami poświęconymi, w których służba na rzecz Mistrza powinna być pierwszą troską, a jego wpływ powinien polegać na przyciąganiu do Pana przyjaciół, tak aby On mógł ich uczyć. Znaczenie poświęcenia domu jest zbyt często pomijane, co powoduje, że dominować zaczynają wpływy antagonistyczne, a w ich rezultacie ani Pan, ani Jego lud nie są podejmowani, ani też nie służy się w ten sposób Jego celowi. Taki dom i rodzina tracą wielkie błogosławieństwo, a głowa takiego domu ma poważny powód, aby zadać sobie pytanie czy nadal zwycięża, czy też nie, a tym samym czy jest „zwycięzcą”, któremu tylko nagroda jest obiecana, czy też został zwyciężony przez przeciwne wpływy.

### NASZ PAN

#### PRAGNIE ODWAŻNEGO LUDU

Pan pragnie ludu odważnego, ludu pełnego wiary i miłości do Niego i tych, którzy są Jego, ludu, który będzie w stanie przezwyciężyć przeciwne wpływy w interesie sprawiedliwości. Co pomyślelibyśmy o Mateuszu, gdyby powiedział do Pana: Mistrzu, bardzo chciałbym wydać ucztę w moim domu oraz zaprosić na nią kilku moich przyjaciół, abym mógł im Ciebie przedstawić i aby w ten sposób pozytywny wpływ mógł oddziaływać na rzecz prawdy, ale we własnym

domu nie mam żadnej swobody — moja żona ani przez chwilę nie zechce o tym słuchać. Moje dzieci są krnąbrne, nie mają dla mnie jako ich rodzica żadnego szacunku i mogłoby to spowodować pewne zamieszanie, gdybym wspomniał o takiej sprawie jak wydanie uczy na Twoją cześć, są bowiem bardzo urażone tym, że porzucam moje lukratywne zajęcie, bojąc się, że z tego powodu już nie będą miały tej samej pozycji społecznej co dotychczas, czy tego samego przywileju rozrzutności?

Uważalibyśmy go za najbardziej nieodpowiedniego człowieka na stanowisko Apostoła, czy nawet na stanowisko starszego lub diakona w Kościele, zgodnie z warunkami przedstawionymi w tym względzie przez Apostoła Pawła (1 Tym. 3:4, 5). Uznalibyśmy taką osobę za niegodną sprawowania jakiegokolwiek odpowiedzialnego stanowiska w Kościele, a tym samym wykazującą, że nie posiada dostatecznych cech na to, by zostać „zwycięzcą”, a tym samym jest w poważnym niebezpieczeństwie utracenia obiecanej nagrody, chyba że natychmiast zabierze się do reformowania swego charakteru. Jedyną rzeczą jakiej powinniśmy się spodziewać, przyjmując, że przypadek Mateusza jest całkiem inny od tego co tu przedstawiliśmy, to przekonanie się, że miał on silny charakter. Nie możemy też oczekiwać, że Mistrz mógłby powiedzieć do niego „Pójdź za mną”, jeśli nie miałby takiego charakteru, który pozwoliłby mu na pójście śladami Mistrza, bowiem nasz Pan Jezus, przy tym że był człowiekiem prawdziwie delikatnym, uprzejmym i miłosiernym, to nigdy nie był ani słaby, ani pozbawiony charakteru.

A cóż pomyślelibyśmy o żonie i rodzinie Mateusza, gdyby sprzeciwili się wydaniu przez niego tego przyjęcia? Uznalibyśmy, że z punktu widzenia zasad świętości stanowią przypadek beznadziejny i że jego żona nie nauczyła się nawet elementarnej zasady stanu małżeńskiego — tego mianowicie, że przeszkadza zamiast pomagać mu jako jego towarzyszką. Ale zgodnie z tym co nastąpiło, możemy być pewni, że wraz z Panem przyszło do tego domu specjalne błogosławieństwo.

#### DUCHOWY POKARM NA UCZCIE

Na podstawie innych opisów tej samej uczy (która miała prawdopodobnie miejsce w kilka tygodni po powołaniu Mateusza), mogłoby się wydawać, że w domu Mateusza zebrała się ogromna liczba ludzi — oprócz tych, którzy brali udział w samej uczcie (Łuk. 5:29), a z kontekstu można wywnioskować, że odbywała się ona w jednym z dni, które dla faryzeuszy były zwyczajowymi dniami postu. Przedstawione tu fakty prowadzą do postawienia następujących dwu pytań:

1. Dlaczego wasz Nauczyciel przebywa w towarzystwie ludzi, którzy nie praktykują pełnego uświęcenia? Zarzutem nie było, że nasz Pan nie miał nauczać celników i grzeszników, ale że nie powinien

z nimi ucztować, bowiem takie zachowanie było wyznacznikiem równości społecznej, a faryzeusze niewątpliwie uznawali, że nasz Pan i Jego Apostołowie głosili i prowadzili życie całkowitego poświęcenia się Bogu.

W odpowiedzi na postawione pytanie nasz Pan powiedział: „Nie potrzebują zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają”, co sugeruje, że lekarz ma prawo stykać się z tymi, którym pragnie przynieść ulgę i może to czynić w każdy sposób, jaki uzna za niezbędny dla ich wyleczenia. Użyty tu język nie wskazuje, że faryzeusze nie byli chorzy i że nie potrzebowali pomocy naszego Pana, mimo iż jest faktem, że nie przyznając się do choroby grzechu faryzeusze nie byli usposobieni do przyjęcia Jego dobrego leku doktryny.

Każdy, kto uważał się za sprawiedliwego nie był w stanie usłyszeć głosu nawołującego do pokuty. Ta sama myśl w inny sposób została przedstawiona w odniesieniu do tego samego wydarzenia, gdy nasz Pan powiedział: „Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty”. Pierwszą lekcją naszego Pana, jakiej należało się nauczyć, było, że nikt nie jest ani sprawiedliwy, ani doskonały. W związku z tym nasz Pan kierował swoje kroki głównie do tych, którzy przyznawali, że nie są sprawiedliwi i których serca tym samym stanowiły glebę, która lepiej nadawała się do przyjęcia prawdy niż serca innych. Nasz Pan wyjaśnił to w swojej przypowieści o modlitwie celnika i faryzeusza, zapewniając nas, że z punktu widzenia Boga celnik znajdował się w lepszej sytuacji w związku z tym, że wiedział o swej niedoskonałości, a więc prosił o miłosierdzie.

Inny z Ewangelistów przytacza inne słowa naszego Pana — „idźcie, a nauczcie się, co to jest: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary” (Mat. 9:13). Niewątpliwie nasz Pan cytował tu słowa zapisane u Ozeasza 6:6. Lekcja, jakiej faryzeusze powinni byli się z tego nauczyć, miała im uświadomić, że w praktykowaniu przez siebie dokładności dotyczącej składania ofiar, samozaparcia, dziesięciny mięty, anyżu, kminu, itp., najważniejsze rzeczy, jakimi się szczycili jako dowodami stanu osiągniętej świętobliwości, były rzeczami, których Bóg nie oceniał tak wysoko jak ocenili miłosierdzie.

Faryzeusze powinni byli okazywać wobec swych żydowskich współbraci uczucia czułego współczucia, które zrodziłyby w nich rozkosz związaną z podniesieniem ich ze stanu grzechu i przybliżeniem do Pana oraz wpływów sprawiedliwości. Miast osiągnięcia takiego właśnie ducha miłosierdzia, który bardzo podobałby się Bogu a ich przygotowałyby do przyjęcia Jego miłosierdzia, faryzeusze charakteryzowali się uczuciami pozbawionymi miłości, które kazały im pogardzać innymi i chełpić się. Stanu samozadowolenia i satysfakcji z siebie, jaki owładnął ich sercem i umysłem i z punktu widzenia Pana był bardzo naganny, ponieważ był to stan serca dowodzący

o nieprzygotowaniu do przyjęcia błogosławieństw Boskiego miłosierdzia.

## POSZCZENIE I UCZTOWANIE — TYP I ANTYTYP

2. Kolejne pytanie brzmiało następująco: Dlaczego wasz Mistrz i wszyscy, którzy Go darzą przyjaźnią, goszczą się, uczują i radują, podczas gdy faryzeusze „poszczą dwa razy w tygodniu”, i podobnie zwolennicy nauk Jana również poszczą? Czy nie dowodzi to, że zarówno wy, jak i wasz Mistrz nie jesteście tak pobożni jak my? (Łuk. 18:12).

Udzielona przez Pana odpowiedź jest bardzo obszerna, dogłębna i właściwe ocenienie jej wymaga starannej analizy. Jezus wyjaśnił że:

(a) W przypadku Jego naśladowców nie byłoby stosowne poddanie się smutkowi i żalobie, w czasie gdy byli odbiorcami tak wspaniałych błogosławieństw — w czasie gdy Oblubieniec był osobiście obecny, radując ich serca odświeżając i ich wzmacniając, otwierając im oczy zrozumienia i dając im słyszające uszy, dzięki czemu mogli właściwie ocenić Boską łaskę, która była do nich skierowana. Taki więc czas nie był odpowiedni, aby pościć i się smuć. W przyszłości, gdy nie będzie już Oblubienca, będzie obfitość smutku i zakłopotania i wtedy poszczenie będzie właściwe. I tak też z pewnością było: lud Pański przez cały Wiek Ewangelii w okresach ciemności i przeciwności często odczuwał, że został powołany, by poprzez poniżenie własnego ciała szukać jak najbliższego dostępu do Pana, i wtedy też przekonywał się, że poszczenie stanowi cenny sposób osiągnięcia tego celu.

Poszczenie ma jednak typiczne znaczenie — ono oznacza samozaparcie. Tak długo, jak Mistrz przebywał ze swoim ludem a szczególnie tak długo jak był czczony przez tłumy, stosunkowo niewiele trzeba było samozaparcia, aby zostać jednym z Jego

naśladowców. Pod wieloma względami zaszczytem było powołanie, zapraszające do pójścia za Nim i zaszczytem było poświęcenie nieco z ziemskich spraw, aby być uczniem. A to stanowi ten rodzaj samozaparcia, czyli poszczenia będącego w rzeczywistości przyjemną ucztą. Lecz później, gdy Mistrz wpadł w sidła swoich nieprzyjaciół, gdy spełniana przez Niego misja stała się niepopularna, a tłumy domagały się Jego śmierci, nadeszły próby i wtedy potrzebne było samozaparcie (antytypiczne poszczenie), aby Go wyznawać i iść za Nim. I tak było przez cały Wiek Ewangelii — nikt nie mógł być naśladowcą Baranka bez samozaparcia, poszczenia, odrzucenia pragnień i apetytów ciała — poświęcając jedno i uśmiercając drugie na rzecz nowego umysłu, serca i woli oraz ich rozwoju.

Jednocześnie moglibyśmy powiedzieć, że wraz z Wtórą Obecnością Pańską ucztą rozpoczęła się od nowa, że z duchowego punktu widzenia jest tak dużo

wspaniałych błogosławieństw, tak wielki wybór pokarmu duchowego, - że tym, którzy zostali zaproszeni do domu Pańskiej uczyty i których Pan zaprasza do zajęcia miejsca i skosztowania pokarmu przynosząc rzeczy nowe i stare, podane w nowy i odświeżający sposób, zdaje się, że czas poszczenia już minął i że rozpoczął się czas ucztowania i „radości Pańskich”. Nie oznacza to wcale, że nie ma już żadnych prób i trudności wynikających z cielesności, ale że lud Pański doznał takiego orzeźwienia i ożywienia dzięki pokarmowi na czas słuszny, że próby i trudności i przypadki samozaparcia (poszczenia) przypadkowe na obranej drodze, mogą być teraz oceniane jako tak lekkie, że aż niegodne porównywania ich z ogromem doznawania duchowych radości, jakie nas wzmacniają, mimo iż stanowią jedynie przedsmak owego wspaniałego Królestwa, jakie wkrótce stanie się naszą radością.

(b) Ponadto już sama obecność naszego Pana wśród swoich uczniów sprzeciwiała się smutkowi, ale istniał jeszcze jeden fakt, którego faryzeusze nie zrozumieli, a mianowicie, że dzieło naszego Pana nie miało tego charakteru co działalność prowadzona przez Jana Chrzciciela, ono nie było dziełem reformacji, mającej na celu scalenie i naprawienie żydowskiego systemu, przyjętego przez Żydów porządku rzeczy. Na tym polegało powierzone Janowi zadanie, o ile byłby w stanie je przeprowadzić, ale Janowi nie udało się to i został ścięty.

Dzieło, jakiego podjął się Jezus, było czymś zupełnie nowym: Jezus nie próbował doprowadzić do naprawienia i zreformowania judaizmu za pomocą swoich doktryn, lecz stworzył całkowicie nową instytucję, gromadząc Kościół, który nie miał być ani kościołem żydowskim, ani też zreformowanym kościołem żydowskim, ale całkowicie innego rodzaju instytucją— kościołem chrześcijańskim. To właśnie było powodem, iż nie próbował podejmować z faryzeuszami dyskusji na temat właściwości i niewłaściwości stosowanych przez nich metod, czy też wyprostowania ich. Jezus porzucił stare szaty, już zniszczone i przygotowane do tego, by je odłożyć i przygotował nowe odzienie, którym nie był stan obowiązującej dotychczas i niemożliwej do spełnienia sprawiedliwości wymaganej przez Zakon, ale stan przypisanej sprawiedliwości, która zależała od wiary i która opierała się na zasługach Jego osobistej ofiary za grzechy.

Gdyby Jezus podjął próbę połączenia chrześcijaństwa z judaizmem, osiągnięty rezultat byłby katastrofalny dla obu, są one bowiem przeciwieństwami — jedno wymaga osiągnięcia absolutnej sprawiedliwości, co było niemożliwe w przypadku grzeszników, a drugie wymaga, aby uznany został stan niemożności osiągnięcia osobistej sprawiedliwości, oraz że wiara powinna być jedynym warunkiem przebaczenia i miłosierdzia.

## MŁODE WINO W STARYCH BUTLACH

(c) Ta sama nauka została zilustrowana przy pomocy starego zwyczaju, jaki panował w owych czasach, kiedy to zamiast współczesnych nam beczek i butelek używano skór zwierzęcych. Właściwie tego rodzaju skóry używane są również obecnie w różnych częściach świata i również nazywa się je butlami. Wlane do takich skórzanych butli młode wino wciąż fermentuje i rozciąga je prawie do granic wytrzymałości, a tak rozciągnięte — niemal pękające — naczynia nie mogą już nigdy być ponownie użyte do przechowywania młodego wina, ponieważ pozbawione są swej elastyczności i młode wino na pewno spowodowałoby rozerwanie ich w czasie fermentacji.

Lekcja, jakiej nasz Pan chciał tu udzielić, pokazuje, że judaizm, mając już za sobą okres świetności, osiągnął swój cel, a Boskie zamierzenia nie przewidywały zreformowania go, jak tego oczekiwali ci, którzy słuchali nauk Jezusa. Ów system stał się bezużyteczny, a próbowanie wprowadzenia do judaizmu nowych doktryn — nowego wina Ewangelii — doprowadziłoby nie tylko do tego, że naród żydowski zostałby wstrząśnięty i zniszczony duchem nowych nauk, ale też same doktryny musiałyby upaść wraz z upadkiem narodu. W konsekwencji Boski Plan zakładał, że powinien powstać pewien nowy Izrael — „naród święty, lud szczególny” — i że to on właśnie miał się stać odbiorcą nowej łaski i prawdy, na wprowadzenie której nadszedł właściwy czas.

Podobnie obecnie przy końcu Wieku Ewangelii dostrzegamy niemożliwość umieszczenia nowego wina, które Mistrz nam dostarcza, w starych skórzanych butlach sekciarstwa, i wszyscy sekciarze również zdają sobie z tego sprawę uświadomiwszy sobie, że wprowadzenie do ich denominacji tego, co jest obecnie przedstawiane jako Teraźniejsza Prawda, oznaczałoby niewątpliwie całkowite ich zniszczenie. Dlatego też obecnie, tak jak przy końcu Wieku Żydowskiego, Bóg nawołuje wszystkich, którzy uważają, że są prawdziwymi Izraelitami, aby opuścili stary system i przyjęli z Jego rąk wino (doktrynę) nowej dyspensacji, która już się zbliża. Co się zaś tyczy starych instytucji, to częściowo dobrze, a częściowo źle wykonały one wyznaczony im cel. Prowadzone przez nie dzieło, przynajmniej w tym zakresie, w jakim dotyczyło Boskiego planu, jest już na ukończeniu — „i głos obłubieńca i obłubienicy nie będzie więcej słyszany”, nigdzie w Babilonie (Obj. 18:23). Babilon nie pozwoli na to, by mogły być usłyszane. Głos nauki terażniejszej Prawdy, w konsekwencji jest słyszany poza jego murami i każdy, kto ma uszy otwarte na głos Prawdy, każdy, kto pragnie być napełniony terażniejszą Prawdą, musi wyjść poza sekciarstwo, zanim będzie mógł osiągnąć napełnienie i błogosławieństwo, i tym samym być użyty jako naczynie niosące błogosławieństwa drugim (Obj. 18:4, 23).

## Świat już wiekami sędziwy

*Świat już wiekami sędziwy,  
Lecz nie one głowę mu chylą -  
Na sercu ciąży smutek przeraźliwy:  
W okowach śmierci ludzi wciąż tyłu!*

*W pieśń jego smutne wkradły się tony,  
Rosą i łzami jego niwa zroszona,  
jak długo jeszcze - wzdycha świat umęczony -  
Nim cała ziemia będzie odnowiona?*

(Poems of Dawn, str. 260)

## PYTANIA BIBLIJNE

### PRZYPowieść o owcach i kozłach

(ciąg dalszy z Ter. Pr. nr 448, str. 78)

**Pytanie: Proszę wyjaśnić przypowieść z Mat. 25:31-46.**

**Odpowiedź:** Werset 31 pokazuje drugi adwent naszego Pana wraz z wiernymi aniołami, postannikami, a następny ukazuje jak On gromadzi przed swoim tysiącletnim tronem wszystkie narody, czyniąc je sobie poddanymi jako ich Królowi. Następnie krótko przedstawiona jest praca dzielenia tych narodów na dwie klasy. Tych, którzy w okresie tysiąclecia zreformują swe serce i życie przez wyrzucenie z nich zła i napełnienie ich miłością do Boga i człowieka, w miarę upływu lat coraz bardziej będą zyskiwać Jego łaskę, tzn. będą ustawiani po Jego prawej stronie, stronie łaski oraz tych, którzy nie będą reformować swych serc i życia przez usuwanie z nich zła, w miarę upływu lat coraz bardziej będą ustawiani po stronie Jego niełaski, tzn. po Jego lewej stronie (w. 33).

Ci, którzy będą się szczerze reformować, są trafnie pokazani w dających się pouczyć owcach a ci, którzy nie będą się szczerze reformować, są zobrazowani przez uparte kozły. Ci, którzy wytrwają w cichości jak owce wobec Pasterza-Króla, otrzymają ziemię za swe królewskie dziedzictwo (w. 34). Natomiast ci, którzy będą trwać w uporze jak kozły wobec Pasterza — Króla, zostaną zniszczeni we wtórej śmierci, która w przypowieści obrazowo jest przedstawiona jako ogień (w. 41, 46) — i jak ogień niszczy, tak Bóg używa go do zobrazowania zniszczenia wtórej śmierci (Obj. 20:14; 21:8).

#### Pochwalenie symbolicznych owiec

Symbolicznym owcom będzie powiedziane, iż otrzymają nagrodę za prawe postępowanie, ponieważ ich Pasterz — Król uzna, że to co uczynią dla Jego *najmniejszych* braci, uczynią Jemu. (Jak jest pokazane w odpowiedzi na następne pytanie, wybrańcy są Jego

*największymi* braćmi, aniołowie *mniejszymi* braćmi, a nie wybrani Jego *najmniejszymi* braćmi).

(a) Gdy Jego najmniejsi bracia będą łaknąć i pragnąć chleba i wody życia i gdy wierne „owce” im ich dostarczą, to uczynią to dla Jezusa.

(b) Gdy Jego najmniejsi bracia będą gośćmi (obcymi) ludu Bożego, wierne „owce” pokażą Jego najmniejszym braciom, jak stać się częścią ludu Bożego.

(c) Gdy Jego najmniejsi bracia będą potrzebować odzienia, wierne „owce” pomogą okryć ich nagość, brak sprawiedliwości, szatami zbawienia.

(d) Gdy Jego najmniejsi bracia będą chorzy, wierne „owce” będą ich odwiedzać w chorobie grzechu, przywracając ich z powrotem do zdrowia fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego.

(e) Gdy Jego najmniejsi bracia będą w „więzieniu”, wierne „owce” modlitwami będą ich odwiedzać, gdy jeszcze będą w grobie, prosząc Pana o wyprawienie ich z grobu — uczynią te wszystkie rzeczy dla Pana, w Jego najmniejszych braciach.

Innymi słowy, ci którzy przy końcu Tysiąclecia znajdą się po prawej stronie Pana, w pełni Jego łaski, wykorzystają tysiącletnie sposobności do napełnienia swoich serc Boską miłością, a życia czynami wyrażającymi Boską miłość, pomagając bliźnim w powstawaniu ze skutków kłątwy. Pan oceni te czyny tak, jak gdyby je wykonywali dla Niego. Stąd ich wielka nagroda.

#### Potępienie symbolicznych kozłów

Lecz ci, którzy nie napełnią serc Boską miłością, a życia służbą Boskiej miłości do innych, jako symboliczne kozły będą zachowywać się zupełnie inaczej. Nie będą udzielać chleba i wody życia tym, którzy

będą ich pragnąć, nie będą poświęcać czasu starając się pomagać drugim, którzy są obcymi dla Boga, aby się stali ludem Bożym. Ci nie będą okrywać szatami zbawienia tych, którzy zostali pozbawieni sprawiedliwości, nie będą też odwiedzać chorych z powodu grzechu i próbować leczyć ich lekami znajdującymi się w Słowie Bożym. Nie będą oni wtedy zanosili modlitwy wiary, aby umarli powrócili z grobu.

Innymi słowy, choć zmuszeni do unikania jawnego grzeszenia, spędzą te tysiąc lat w samolubstwie i, gdy tak będą trwać w tym samolubnym postępowaniu, coraz bardziej będą popadać w niełaskę Chrystusa pokazaną w przypowieści w stawianiu ich po Jego lewej stronie. Ich przeznaczeniem będzie wtóra śmierć, symboliczny ogień, który zniszczy symboliczne kozły. To, że ogień ten reprezentuje zniszczenie, jest oczywiste z faktu, że także i diabeł będzie do niego wrzucony (w. 41), a jego ostatecznym przeznaczeniem będzie unicestwienie (Żyd. 2:14). Innymi słowy, tak jak teraz, tak i wtedy dobrzy zdobędą wieczne życie, a źli wieczną śmierć (w. 46; Rzym. 5:21; 6:23).

#### **PRZYPowieŚĆ O OWcach I KOZŁACH STOSUJE SIĘ DO CZASU KRÓLESTWA**

**Pytanie:** Czy pogląd głoszony przez Świadków Jehowy, że Mat. 25:31-46 stosuje się do obecnego czasu, zgadza się z wyjaśnieniami prawdy co do Dnia Sądu? Jaki był pogląd pastora Russella?

**Odpowiedź:** Według wielu wersetów Pisma Świętego, łącznie z tą przypowieścią, sądownictwo obejmuje następujące cztery procesy związane z próbą na otrzymanie życia w czasie właściwego Królestwa: (1) pouczenie, (2) poddanie próbie po udzieleniu sposobności rozwijania charakteru, (3) karanie w celu reformy za częściowo świadome zaniedbania w czasie próby, i (4) podjęcie decyzji, korzystnej lub niekorzystnej, zależnie od okoliczności. Dokładne omówienie Dnia Sądu można znaleźć w E 17, „The Millennium”.

Pastor Russell bardzo obszernie pisał na temat tej przypowieści. Wiele z jego poglądu jest streszczone w odpowiedzi na poprzednie pytanie. Podamy w krótkości siedem myśli dowodzących, że zinterpretowanie tej przypowieści przez naszego pastora jest prawidłowe:

(1) Jego interpretacja sprawia, że ten fragment jest zgodny sam w sobie, z wszystkimi innymi wersetami i biblijnymi naukami, z Boskim charakterem, okupem Chrystusa, z faktami i celami Biblii, podczas gdy ta, którą obalamy, mniej lub bardziej przeczy każdemu z tych siedmiu pewników biblijnej interpretacji.

(2) Werset 31 pokazuje, że Chrystus zasiądzie na tronie, o którym tu jest mowa, dopiero gdy znajdzie się wraz z Nim całe Maluczkie Stado — „wszyscy

święci aniołowie z nim” (Kol. 3:4; Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:11, 12), podczas gdy interpretacja Świadków Jehowy wskazuje, że niektórzy członkowie Maluczkiego Stada wciąż pozostają na ziemi.

(3) Zgromadzenie przez Niego wszystkich narodów jest sprawą indywidualną, nie sprawą klasy, podczas gdy interpretacja Świadków Jehowy zakłada w tym przypadku zgromadzenie klasy.

(4) Ich rozdzielenie się również jest sprawą indywidualną, a nie sprawą klasy, chociaż wskutek rozdzielenia jednostek powstają dwie klasy, podczas gdy rzeczona interpretacja Świadków Jehowy wprowadza początek separacji w już istniejących klasach, lecz nie wywołując powstania żadnych innych klas.

(5) Wyrażenie w. 40 „bracia moi *najmniejsi*” lub Jednemu z tych moich braci, nawet temu najmniejszemu” (ostatnie wyrażenie wg amerykańskiej wersji Biblii ASV), wskazuje, że chodzi tu o najmniejszych braci, czyli klasę restytucyjną, „tutaj” na ziemi. Bracia z wiernych „owiec” będą oczywiście służyć innym restytucjonistom tutaj na ziemi w czasie królestwa.

Określenie „bracia ... najmniejsi” oznacza, iż są jeszcze „inni” bracia. Choć nie są oni częścią tej przypowieści, dobrze byłoby pamiętać o nich jako przeciwstawionych „najmniejszym” braciom. „Mniejsi” bracia to aniołowie, a „więksi” czy nawet „najwięksi” są wybrańcami, a mianowicie Młodociani Godni, Wielka Kompania, Starożytni Godni i Maluczkie Stado.

Interpretacja, którą krytycznie rozpatrujemy, nie może być wiarygodna i w zgodzie z powyższymi myślami.

(6) Wszyscy wierni z klasy restytucyjnej, jako owce, odziedziczą ziemię przy końcu następnego wieku, podczas gdy nie wszystkie owce z artykułu Ś.J. są owcami, i dlatego nie wszystkie z takich owiec otrzymają wieczne życie na ziemi.

(7) Wszystkie kozły przedstawiają niepoprawnych w następnym wieku, którzy zostaną unicestwieni wraz z szatanem i jego aniołami, podczas gdy nie wszystkie kozły z interpretacji Świadków Jehowy okażą się być prawdziwymi kozłami, i dlatego nie wszystkie ich kozły spotyka taki sam los, co diabeł.

Tak więc, według powyższych uwag pogląd Świadków Jehowy odnośnie Mat.25:31-46 nie pokrywa się ze wszystkimi różnymi procesami Dnia Sądu w czasie Królestwa, jak również przeczy poglądowi pastora Russella.

#### **ADAM OBJĘTY OKUPEM**

**Pytanie:** Czy cena okupu została złożona za Adama? Rozumiem, że Świadkowie Jehowy uczą, iż okup nie został złożony za niego, gdyż był on świadomym grzesznikiem.

*Odpowiedź:* Biblia uczy, że Jezus był dokładnym odpowiednikiem Adama. Według 1 Tym. 2:14 porównanego z Rzym. 5:12-14 Adam zgrzeszył świadomie, i to samo dotyczy rodzaju ludzkiego w nim. Jezus umarł, aby zwyciężyć wszystkie skutki świadomego grzechu Adama, gdyż świadomy grzech Adama uczynił go i cały ród w jego biodrach świadomymi grzesznikami przed Boską sprawiedliwością. W ten sposób cały rodzaj ludzki stał się winny świadomego grzechu Adama i tak go Bóg traktuje. Jezus umarł za ten świadomy grzech Adama i rodu Adamowego. Długiem Adama wobec Boskiej sprawiedliwości było doskonałe ludzkie ciało, życie, prawo do życia i prawa życiowe. Było to dokładnie tym, co Jezus oddał składając okup. Ponieważ nikt inny prócz Adama nie miał tych czterech doskonałych rzeczy, te cztery doskonałe rzeczy, które złożył Jezus jako równoważną cenę, musiały być złożone za Adama.

Boska sprawiedliwość wymaga dokładnej równowartości za dług, a jedyną osobą, która poza Jezusem miała doskonałe ludzkie ciało, życie, prawa życiowe i prawo do życia, był Adam. A zatem przy składaniu okupu Adam był jedyną osobą, za którą równoważna cena mogła być przez Jezusa bezpośrednio dana. Gdyby Adam nie był uważany za odkupionego, Bóg nie mógłby żądać doskonałej ludzkiej istoty jako równoważnej ceny, gdyż Jezus nie jest ekwiwalentem niedoskonałej ludzkości, traktowanej bez uwzględnienia Adama. Tak więc, jeśli upadła ludzkość nie będzie uważana za część Adama, jako w jego biodrach, odkupiona w Adamie — nie będzie równoważnej ceny oddanej za upadłą ludzkość, ponieważ jedna doskonała ludzka istota nie jest równoważną ceną za miliardy niedoskonałych ludzkich istot, traktowanych oddzielnie.

#### **Równoważna cena jest wymagana**

Bóg tylko wtedy mógł żądać jako równoważnej ceny doskonałej ludzkiej istoty, w której biodrach znajdował się doskonały ród, gdy te miliardy niedoskonałych ludzkich istot były uważane za doskonałe w biodrach doskonałego Adama. Dlatego to dowodzi, że Adam był bezpośrednim przedmiotem okupu. Reszta rodzaju została tylko pośrednio uwzględniona w okupie, gdyż znajdowała się w biodrach Adama, i za nią Jezus oddał nie narodzony doskonały ród w Swoich biodrach.

U Żyd. 2:7,9 Adam i Jezus są przedstawieni jako jedyni dwaj mężowie ukoronowani chwałą i czcią, tzn. doskonaleni w obrazie i podobieństwie do Boga. W taki sposób Jezus jest pokazany jako dokładny odpowiednik Adama i w ten sposób dał siebie, aby za każdego człowieka śmierci skosztować. Adam był członkiem rodzaju ludzkiego, za każdego członka rodzaju ludzkiego umarł Jezus jako okup i dlatego umarł jako okup za Adama, jak to jest wyrażone w 1 Tym. 2:5,6. Według Żyd. 2:7-9 Adam był jedynym ukoronowanym czcią i chwałą, za którego bezpo-

średnio mógł umrzeć Jezus jako inny ukoronowany czcią i chwałą.

Proszę zauważyć, że w.8 dowodzi, iż reszta rodzaju ludzkiego nie jest ukoronowana czcią i chwałą, co oznacza, że Jezus był odpowiednikiem Adama, i dlatego odkupił Adama oraz jego ród, który był w biodrach Adama. Obydwa wyżej wyjaśnione fragmenty bezpośrednio dotyczą okupu ześrodkowanego w Adamie, gdyż to właśnie na podstawie dostarczenia przez Jezusa okupu za Adama, Paweł w 1 Kor. 15:21, 22 i Rzym. 5:15-19 przeciwstawia skutki Adama na ludzkość ze skutkami Jezusa na ludzkość.

Zdolność Jezusa do naprawienia skutków grzechu Adamowego na rzecz świata, jak wykazują te dwa ustępy, jest oparta na fakcie, iż On przed Boską sprawiedliwością *zadośćuczynił* (przez swój okup) *za świadomy grzech Adama* i udział ludzkości w nim, gdy jeszcze była w jego biodrach. Dlatego okup *musi* obejmować Adama. Gdyby tak nie było, nie byłoby możliwości usunięcia skutków jego grzechu przed Boską sprawiedliwością, gdyż te skutki dotyczą rodzaju ludzkiego. Należy zatem powtórzyć, że ofiara Jezusa odkupuje świadomy grzech Adama oraz udział, jaki w nim miał jego ród, jak również odkupuje wszystkie skutki, wynikające z tego świadomego grzechu dla Adama i jego rodzaju, czego wynikiem są słabości i ignorancja.

Zwykłym sofizmatem jest więc mówienie, że śmierć naszego Pana jest *tylko* dla zniesienia grzechów słabości i ignorancji. To prawda, że znosi ona nasze grzechy wynikające z słabości i ignorancji, lecz także unieważnia winę świadomego grzechu Adama, która objęła jego i nas. Dlatego okup Jezusa ma naprawić dobrowolność Adama oraz ludzkości w tym grzechu.

Jeżeli śmierć Jezusa nie czyni zadość za świadomy grzech Adama z powodu jego dobrowolności, to nie odkupuje udziału ludzkości w tym świadomym grzechu z powodu jego dobrowolności; tak więc, nie bylibyśmy odkupieni od wyroku za ten świadomy grzech jako uczestniczący w nim z tego powodu, że byliśmy w biodrach Adama w chwili jego świadomego grzechu. I dlatego, bez względu na to jak wiele grzechów, wynikających z słabości i ignorancji, byłoby odpuszczonych przez śmierć Jezusa, nie byłoby wyzwolenia spod pierwotnego wyroku wydanego na Adama i jego ród za jego dobrowolny grzech. Zaprzeczając, że Jezus bezpośrednio odkupuje Adama, Świadkowie Jehowy odrzucają najważniejszy element okupu — jego równowartość za Adama.

#### **PASTOR RUSSELL MA ODMIENNE ZDANIE NIŻ ŚWIADKOWIE JEHOWY**

*Pytanie:* **Świadkowie Jehowy zaprzeczają, że Adam zmartwychwstanie. Skoro Adam miał próbę i upadł, dlaczego ma mieć jeszcze jedną? Dlaczego ma być wzbudzony, skoro upadł w pierwszej próbie?**

**Odpowiedź:** Świadkowie Jehowy nazywają pastora Russella pierwszym prezydentem swej organizacji — Towarzystwa Strażnicy Biblii i Broszur. *Jednak jego nauki nie zgadzają się z większością dzisiejszych nauk Towarzystwa.* Ilustruje to także to pytanie. Oto odpowiedź pastora Russella udzielona na podobne pytanie w 1909 roku (Książka pytań, str. 6).

Powodem, dla którego on zmartwychwstanie i będzie miał kolejną próbę jest to, że Bóg tak chciał, a to jest właśnie najlepszy powód. A jeśli chcecie wiedzieć dlaczego, możemy trochę pogadywać, być może dla naszej korzyści.

Myszę, że powodem, dla którego Bóg tak chciał, jest to, że pod pewnymi względami Adam nie miał próby w najbardziej sprzyjających okolicznościach, jakie Bóg mógł zapewnić, chociaż jego próba była sprawiedliwą próbą. Był w pełni przygotowany umysłowo, lecz napotkał na wielką pokusę i upadł z powodu braku doświadczenia. Jaka to była próba lub pokusa?

Pamiętacie, że Apostoł mówi nam, iż Adam nie był zwiedziony, on wiedział, co robi, wiedział, że to zakazany owoc, gwałcąc Boskie przykazanie, i że to oznaczało śmierć. Nie było w tym żadnej niewiedzy. Dlaczego to zrobił? Sądzę, że opis potwierdza myśl, iż uczynił to z powodu współczującej miłości. Adam był bez żony i choć różne rodzaje ptaków potrafiły ćwierkać, a inne zwierzęta robić jakieś poruszenie, nie było to zadowalające dla człowieka. Tak więc, gdy Bóg dał mu żonę, kość z jego kości i ciało z jego ciała, a on cieszył się tym słodkim towarzystwem, on zdał sobie sprawę, że ją straci i znowu będzie sam wskutek jej nieposłuszeństwa; powiedział: Zjem z nią i umrę z nią. Jeśli ona musi odejść do nie przygotowanej ziemi i umrzeć, odejdę z nią.

Tak, rzeczywiście jest to bardzo szlachetna cecha charakteru pierwszego człowieka, a warunki tej próby, jak widzicie, czyniły ją bardzo surową. Myszę, że byłoby słuszne utożsamiać się z tym, co mógłby powiedzieć Ojciec Niebieski: Adamie, w czasie gdy tak postanowiłeś uczynić, nie wiedziałeś dokładnie co ja mógłbym i chciałbym dla ciebie uczynić, i co ty mógłbyś wtedy mieć, gdybyś był posłuszny. Teraz, Adamie, zamierzam odkupić ciebie i twój cały ród. Będziesz miał dowód mojej miłości, a gdy poznasz wysokość i głębokość, długość i szerokość mojej miłości, będę oczekiwał, że w pełni i doskonale zachowasz moje prawo i będziesz żył wiecznie, lecz jeśli nie będziesz posłuszny, umrzesz wtórą śmiercią i nigdy nie będziesz miał następnej szansy na restytucję.

### WTÓRA ŚMIERĆ

#### TERAZ DLA BARDZO NIELICZNYCH

**Pytanie:** Czy ludzie zli obecnego pokolenia, którzy otrzymują od Świadków Jehowy rzekome

„posłannictwo prawdy”, lecz go nie przyjmują i mu się sprzeciwiają, zostaną zniszczeni w Armagedonie i nie otrzymają zmartwychwstania w Królestwie?

**Odpowiedź:** Przedstawimy cztery różne poglądy wykazujące błędność tego dogmatycznego sekciarskiego twierdzenia.

A. Tacy ludzie mogą nawet nie być poświęceni Bogu i dlatego ich odpowiedzialność nie będzie tak duża, jak poświęconych.

B. Pismo Święte dowodzi, że muszą zaistnieć pewne warunki zanim ktokolwiek może być skazany na wtórą śmierć.

(1) Apostoł Paweł do Żyd. 6:4-6 wymienia pięć następujących doświadczeń:

(a) Osoba taka musiała być oświecona ogólną znajomością prawdy, a szczególnie w związku ze sprawą poruszoną w pytaniu;

(b) musiała być usprawiedliwiona,

(c) musiała być spłodzona z ducha;

(d) musiała ocenić głębokie rzeczy Boskiego Słowa lub planu;

(e) musiała ocenić przywilej stania się jednym z Królów i Kapłanów przyszłego wieku.

Innymi słowy, do tej kategorii należą tylko zaawansowani chrześcijanie. Jeśli tacy odpadają, niemożliwe jest ich ponowne odnowienie ku pokucie. Oczekuje ich wieczne zniszczenie. Dla nich nie ma już ofiary za grzech, gdyż grzesząc z całą rozmyślnością, utracili zasługę tej jedynej ofiary.

(2) Wersety do Żyd. 10:26-29 są bardziej Konkretne i wymieniają trzy doświadczenia:

(a) „... kto by Syna Bożego podeptał ...” — odrzucił ofiarę okupu;

(b) „i krew przymierza, przez którą był uświęcony, za pospolitą miał...” — odrzucił swój udział w ofiarniczych cierpieniach Chrystusa;

(c) „i Ducha łaski zelżył” — zniszczył w swym sercu ducha świętego (Żyd. 10:26-29; 6:6; 2 Piotra 2:1; Judy 4; 1 Jana 5:16). Rzeczy tych nie może jednak dokonać ktoś, kto nie był zaawansowanym i spłodzonym z ducha dzieckiem Bożym.

Wiersz 26 oświadcza, że jeśli ktoś „dobrowolnie grzeszy po wzięciu znajomości prawdy, nie zostaje już ofiarą za grzech”. Wykorzystując niewiedzę tych, którzy nie mieli tych pięciu doświadczeń podanych w liście do Żyd. 6:4-6, szatan często zwodzi ich wrażliwe sumienia, aby uwierzyli, że popełnili grzech na śmierć, w ten sposób dręcząc ich okrutnie. W wielu przypadkach dręczył ich doprowadzając do obłądki i samobójstwa.

C. Fakt, że wszystkie rzeczy, jakie stanowią sposobność uzyskania zbawienia, staną się udziałem każdego, kto kiedykolwiek żył, jest oczywisty. Tak więc ci, którzy nie dostąpili tych błogosławieństw w tym życiu, otrzymują je po wzbudzeniu z umarłych. Od razu zgodzimy się, że następujące rzeczy składają się na sposobność uzyskania zbawienia: (1) zniesienie wyroku Adamowego, (2) poznanie Boskiej prawdy, (3) warunki sprzyjające sprawiedliwości i niesprzyjające grzechowi, (4) korzystny wpływ w kierunku Chrystusa, (5) poddanie się i uznanie Chrystusa, (6) propozycje poświęcenia i (7) oferta Ducha Świętego.

Jeśli możemy udowodnić, że wszystkie z tych siedmiu rzeczy doświadczą całą ludzką rodzinę, tych którzy nie mieli takiej szansy w tym życiu, będzie to dowodem, że doświadczą ich w życiu przyszłym i że dlatego jest nadzieja dla tych nie zbawionych zmarłych, którzy w tym życiu nie mieli możliwości uzyskania zbawienia. Inne szczegóły na temat tych siedmiu punktów w E 17, „The Millenium”, str. 152-157. (broszura pt. „Czy jest nadzieja dla kogokolwiek z nie zbawionych zmarłych?”, str. 29, 30)

D. Co do zagrożenia wtórą śmiercią osób nie spłodzonych zanim zaczną działać przymierze restytucji, *Bóg nigdy nie udziela nikomu sposobności ostatecznej próby do życia inaczej jak tylko przez przymierze, które oferuje taką ostateczną próbą z możliwością wtórej śmierci.* Są jedynie dwa przymierza, które proponują taką ostateczną próbę: (1) przymierze Abrahamowe w *zarysach duchowych*, jakie dotyczyły *Maluczkiego Stadka* i *Wielkiej Kompanii* i jakie przy końcu Tysiąclecia będą się stosować do *Starożytnych* i *Młodocianych Godnych* oraz (2) Nowe przymierze dla istot ludzkich w czasie Królestwa.

Przymierze Zakonu, choć stawiało przed ludźmi życie i śmierć, nie czyniło tego jako ostatecznej próby, lecz zarysy Sary Przymierza Abrahamowego, które bezwarunkowo ofiarowały wiernym Boską naturę i współdziedziczenie z Chrystusem, dotyczą tylko wiernych. Dlatego Przymierze Zakonu nie proponowało próby wiecznego życia lub wiecznej śmierci.

## SALUTOWANIE FLADZE

**Pytanie:** Zwyczajem obywateli Stanów Zjednoczonych jest salutowanie fladze. Czy jako chrześcijanie powinniśmy powstrzymać się od tego, jak sugerują Świadkowie Jehowy?

**Odpowiedź:** Świadkowie Jehowy uważają że złą rzeczą jest salutowanie fladze. Twierdzą że flaga jest obrazem rytym i drugie przykazanie zabrania salutowania jej, które według nich jest jej czczeniem. Zaprzeczamy temu. Flaga nie jest obrazem rytym. Nie jest obrazem boga, ani nawet Stanów Zjednoczonych, które oczywiście nie są bogiem. Jest to sztandar Stanów Zjednoczonych. Izraelici z Boskiego nakazu wokół swego obozu mieli sztandary i chorągwie, o czym czytamy w 4 Moj. 2:2, 3, 10, 17, 18, 25, 34. Gdyby one były obrazami rytymi Bóg nigdy nie uznałby, ani nie usankcjonował, posiadania przez Izrael sztandarów i chorągwi — flag, gdyż nie zezwalał na obrazy ryte i ich czczenie.

Własny kraj zasługuje na szacunek i cześć zarówno jako Boskie zarządzenie, jak i wyświadczone nam dobro. Salutowanie fladze wymagane przez prawo czy zwyczaj możemy uznać za rzecz, jaką lud Pański może zupełnie właściwie czynić z szacunku. Nie jest to żadna usługa religijna, lecz coś podobnego do uchylania przez gentlemana kapelusza przed damą a tego nie możemy w logiczny sposób traktować jako usługi religijnej.

Gdyby flaga była symbolem religijnym i gdyby ten symbol reprezentował fałszywą religię, salutowanie jej byłoby złem. Lecz flaga USA jest rzeczą świecką nie symbolem religijnym. Zatem drugie przykazanie nie zabrania salutowania fladze.

Niestety, Świadkowie Jehowy w tej sprawie sprowadzili nieuzasadnione uprzedzenie wobec Prawdy Pańskiej i Jego ludu. Współczujemy im z powodu niepotrzebnych cierpień, które przez swój fanatyzm sprowadzają także na siebie, nie cierpiąc przez to dla sprawiedliwości (czego jako chrześcijanie mamy się spodziewać — 1 Piotra 4:16), lecz dla błędu, który słusznie jest niepopularny.

□ PT'95, 58



### TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Dwumiesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

**Wszelkie wpłaty na wydawnictwo** prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 1759 - 22145 - 136.

**Teraźniejsza Prawda** będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.